Nr. 260 (2088) Warszawa, Poniedziałek 24 września 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje **rząd robotniczy** i włościański!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 125000.—
bez odnoszenia „ 110000.—
na prowincji miesięcz. 125000.—
Zagranicą „ 170000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje **Socjalizm!**

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 7000
Nekrologi „ 3000
zwyczajne „ 4500
drobne za jeden wyraz „ 4000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 176 | Numer pojedyńczy 5.000 mk.
Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Szczegóły katastrofy w kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej.

(Korespondencja własna).

Dąbrowa, 22 września.

Wczoraj rano rozeszła się wieść wśród ludności Zagłębia o strasznej katastrofie kopalnianej. Syrena kopalni długo przeraźliwie wyła, zwołując na pomoc; tysiączne tłumy pośpieszyły do kopalni. Z głównego wydobywalnego szybu buchał olbrzymi

słup gęstego czarnego gryzącego dymu.

Pod płotami i bramami kopalni *lament, płacz żon, oczekujących mężów i ojców.*

Przebieg i powód katastrofy, według danych zebranych przez zarząd kopalni i górników, którzy wyszli z dołu z życiem, był następujący:

W czwartek o godz. 5 po poł. we wschodnich robotach kopalni

na IV pochylni, chodniku VII-ym

w pokładzie redenowskim pracowało dwuch górników. Pokład redenowski posiada 17 metrów miąższości, wyrabiany jest trzema warstwami. Rozpoczyna się wyrabianie od spodku, gdzie po wyrobieniu pierwszej warstwy pusta przestrzeń zostaje zamulona, poczem wybierana jest druga warstwa i ostatnia.

W krytycznej chwili wyrabiana była trzecia warstwa górna, granicząca ze stropem skał płonnych na głębokości 170 metrów.

Wyrabianie trzeciej warstwy doprowadzone było do granicy starych robót i kiedy górnicy dali jeden ze strzałów, zwalili ścianę węgla i

ukazała się olbrzymia pusta komora

dawnego wyrobiska węglowego, wypełniona *gazami trującemi.*

Żaden z założonych strzałów nie eksplodował, lecz

materjał wybuchowy miedziankit zapalił się.

Nagromadzone w komorze pustej gazy przy zetknięciu się z ogniem od strzału silnie eksplodowały, wydając *straszną detonację.*

O godzinie 10-ej wieczorem zwindowano trzecią zmianę robotników,

nie zawiadomiając nikogo o zaszłym wypadku.

Trzecia zmiana została w części użytą do akcji ratowniczej, w części do produkcji węgla. Z chwilą, kiedy gazy zaczęły silnie buchać, zmobilizowano wszystkich niemal do pracy ratowniczej nad ugaszaniem ognia i zatamowaniem gazu.

Robotnikom nie dano aparatów z tlenem

do pracy, nie było również szlołfów do zalewania ognia. Ludzie zmuszeni byli... *wiadrami* zalewać wodę.

Ludzie, wśród rozszalałego żywiołu, walczyli na śmierć i życie, *szamocąc się bez należytych przyrządów, bez aparatów, drużyn ratowniczych i tak pozostawieni,* ponieśli straszną śmierć. Otoczeni gazami, robotnicy, słaniając się, zaczęli szukać ratunku, pełzając, padali po drodze na przestrzeni około półtora kilometra.

I dopiero na drugi dzień rano o godz. 7-ej

zmobilizowano wszystkie straże ogniowe i drużyny ratownicze z aparatami ze wszystkich kopalń, zawezwano lekarzy Pogotowia, zjechali inspektorowie Urzędu górniczego, policja, a wreszcie władze.

Zostało zaduszonych na śmierć 27-u górników,

których zdołała wysłana drużyna ratownicza policzyć. Drużyna ta ledwo zdołała przybliżyć się do szybu powietrznego, wentylacyjnego, do szybu bowiem wydobywalnego szybko dotarł dym i gazy, które zaczęły wydobywać się na powierzchnię. Ratownicy ledwo rozbiegli się po labiryntach kopalni, część zdążyła dopełznąć do szybu nawpół nieprzytomna i wyjechać na powierzchnię.

Bohatersko padł jeden z sygnalistów,

który jeden na klatce w pełnym dymu i gazu szybie jeździł na dół, chwytał kogo mógł z nieprzytomnych słaniających się ludzi, który zdążyli podpełznąć bliżej szybu i wywoził ich na powierzchnię — aż *wreszcie sam osłabł,* zdążył wpełznąć na klatkę, odbić jeszcze sobie sygnał, lecz *w szybie w drodze został zaduszony* na klatce i dotychczas nie wydobyty, gdyż niema doń dostępu.

Wywożenie trupów trwało prawie 10 godzin,

wywożono je bowiem zaniedbanym karygodnie szybem powietrznym bez klatki, w kubłach żelaznych, za pomocą kołowrota, obracanego siłą ludzi, a nie maszyną.

Dotychczas wywieziono na powierzchnię 27-u nieżywych,

oprócz tych jeden wcześniej wydobyty żywy, zmarł w szpitalu, jeden (sygnalista) leży na klatce. Wszyscy z nieżywych zostali już rozpoznani (czarni, okopceni, opaleni z wykrzywionemi twarzami).

Oprócz wydobytych brakuje jeszcze 20-u ludzi,

których dotychczas nie zdołano odszukać i niewiadomo czy żyją. Podobno część *została zamurowana przed gazami,* lecz do tych niema dostępu.

W chwili, gdy to piszemy, z szybu wydobywalnego wciąż bezustannie dobywają się kłęby dymu z słabą łuną ognia. W dole ogień rozszerzył się, a nawet podnoszone są obawy *wybuchu szybu.*

* *

Jeśli chodzi o odpowiedzialność za ten straszny, nieznany w górnictwie zagłębia wypadek, to ustali je ostatecznie śledztwo, do którego Związek górników kategorycznie domaga się swego przedstawiciela. Jednak już dziś pytamy zarząd kopalni „Reden“, należącego do Towarzystwa francusko - rosyjskiego,

jakiem prawem znajdowała się pusta komora, niezamulona

i jak mogło kierownictwo robót dopuścić, aby górnik doszedł robotą do pustej komory, bez przygotowania, bez zbadania, co jest w komorze.

Pytamy dalej, *dlaczego natychmiast nie zostały zawiadomione odpowiednie władze górnicze* i zawezwane drużyny ratowniczej kopalń?

Dlaczego kopalnia posiadała zaledwie parę aparatów ratunkowych, zepsutych zupełnie?

Dlaczego niema odpowiednio zorganizowanej drużyny ratowniczej, jaką może szczycić się każda kopalnia w Zagłębiu Dąbrowskiem?

A dalej żądamy wyjaśnienia czy prawdą jest, że w czasie akcji ratowniczej wstrzymano na chwilę funkcjonowanie wentylatora, jak twierdzą niektórzy robotnicy, znajdujący się wówczas pod ziemią.

* *

Wywiezieni znajdują się narazie w sali zbiornej, a stąd dziś będą przeniesieni do szkoły górniczej.

Dodać muszę, że do ostatniej chwili władze nie chciały udzielić szkoły dla przechowania trupów do pogrzebu, dopiero na energiczną interwencję telefoniczną niżej podpisanego w min. przemysłu i handlu zezwolono.

Pogrzeb został wyznaczony na poniedziałek rano o godz. 9-ej, wyprowadzenie zwłok z gmachu szkoły górniczej w Dąbrowie na cmentarz.

W poniedziałek zatrzymana będzie praca w całem niemal Zagłębiu, wszyscy robotnicy ze sztandarami przybędą na pogrzeb.

Czekamy, jakie to wynagrodzenie otrzymają wdowy i sieroty po uduszonych, w jaki sposób otarte będą im łzy rozpaczy?

A rozpacz wśród tych opuszczonych straszna, wzburzenie w masach Zagłębia olbrzymie.

Dalsze wiadomości podamy.

Zygmunt Bocian.

Zwycięstwo nieboszczyków.

Zadaniem planu regulacyjnego miasta jest nietylko prawidłowy układ nowych dzielnic, ale w równej mierze sanacja t. j. uzdrowienie dzielnic dawnych, które, czy to wskutek wadliwego zabudowania, czy też, z powodu zmiany pierwotnego sposobu zużytkowania, czy też zamieszkania, nabrały charakteru nieodpowiadającego wymaganiom hygieny i wygody. Takie uzdrowienie odbywa się najczęściej drogą nowych arterji komunikacyjnych lub ich rozszerzenia, stworzenia placów i zieleńców, mających przedewszystkiem na celu danie mieszkańcom powietrza i słońca, wielkiego tępiciela mikrobów.

Współcześnie założony lub poprawiony plan miasta winien dać możność mieszkańcom wszystkich dzielnic, w szczególności zaś dzielnic zagęszczonych, dostania się w ciągu kilku, najwyżej kilkunastu minut do szerokich, zadrzewionych ulic, alei, czy bulwarów, któreby wyprowadzały go nieprzerwaną spacerową drogą w pola i lasy. Ta szeroka, spacerowa droga staje się jednocześnie kanałem, wprowadzającym do miasta tych pól i lasów ożywcze tchnienie.

Niestety, urzeczywistnienie tych zamierzeń, które przyświecać muszą każdemu urbaniście (specjalnie budowy i planowania miast) nie jest łatwe. Nie może się obyć bez dokonania kosztownych przebić nowych ulic lub rozszerzenia istniejących. Trzeba przytem wykupywać prywatne posesje, walić domy. Wymaga to wielkiego nakładu środków pieniężnych i pracy i najczęściej daje się uskutecznić bardzo powoli. Szczególnie niepomyślnym jest okres taki, jak dzisiaj, kiedy brak mieszkań nie pozwala na to, by choć jeden dom zamieszkany padł ofiarą. Pomimo to, a może ponieką i dlatego, chwila dzisiejsza, nie pozwalająca na realizację, jest najzupełniej odpowiednią dla *ustalenia* planu regulacyjnego.

Powrócona do godności stolicy, Warszawa uświadamia sobie wszystkie potrzeby, które w planie regulacyjnym winny być uwzględnione. Urzeczywistnienie ich opierać się winno w miarę możności, na terenach niezabudowanych lub słabo zabudowanych, a słaby względnie ruch budowlany łatwo się może pogodzić z wyjęciem z obrotu pewnej ilości terenów. Niemożność natychmiastowego urzeczywistnienia zamierzeń nie powinna w niczem wstrzymać pracy nad ich ustaleniem. Bo jedynie tą drogą da się zapewnić możliwe warunki bytowania przyszłym pokoleniom.

Nie trzeba badać żadnych statystyk mieszkaniowych, by wiedzieć, że najgęściej zamieszkaną dzielnicą Warszawy wymagającą najwięcej przewietrzenia i prześwietlenia jest dzielnica żydowska, ulice: Franciszkańska, Gęsia i równoległe do niej i poprzeczne. Projekt planu regulacyjnego przewidywał, korzystając z istnienia przy ulicy Gęsiej słabo zbudowanych terenów państwowych, znaczne rozszerzenie tej arterji, nadanie jej charakteru alei i wprowadzenie drogą bezpośredniego połączenia z zachodniemi dzielnicami — za miasto.

Urzeczywistnienie tego planu, który pozwoliłby przybliżyć zachodnie dzielnice, oddzielone teraz pasem cmentarnym do miasta i pozwalał na wznowienie wielkiej przekątnej, przecinającej całe miasto w kierunku: Wiejska, Bracka, Zgoda, Bagno, Wolność — zostaje na długie lata uniemożliwionym wskutek protestu, wniesionego w Komisjach Rady Miejskiej przez przedstawiciela ludności żydowskiej, zdawałoby się, najbardziej zainteresowanej w tem, by projekt takiej szerokiej alei jaknajszybciej został urzeczywistniony.

Przyczyną tego protestu była konieczność zajęcia pod ulicę (przedłużenie Gęsiej) wąskiego pasa z cmentarza żydowskiego. Zajęciu podlegałaby część najstarsza, na której prawie że niema grobów przez kogokolwiek utrzymywanych. Należałoby w części tej przestać chować nieboszczyków a wtedy wystarczyłoby wyznaczenie ulicy i ogłoszenie tej części cmentarza za zamkniętą, by po latach 40, zgodnie z § 135 postanowienia byłej Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 31 maja (12 czerwca) 1846 r. o urządzeniu cmentarzy, można było, po przeniesieniu pozostałych pomników osób znakomitych lub zasłużonych, cmentarz zająć.

Istnieje w Warszawie cały szereg dawnych cmentarzy katolickich, zamkniętych w swoim czasie, na których dzisiaj przeprowadzono ulice, wybudowano domy mieszkalne. Na dawnym cmentarzu dla cholerycznych znajduje się dziś zakład hodowlany miejski (Koszykowa 77), a wkrótce mają stanąć gmachy Politechniki. Ulica Kapucyńska cała znajduje się na dawnym cmentarzu, którego reszta zachowała się między murami. Trudno więc zrozumieć, dlaczegoby niewielka część cmentarza żydowskiego nie miała ustąpić przed potrzebami życia. Jeśli istnieją specjalne wymagania religji żydowskiej, to napewno istnieje także sposób, by im zadośćuczynić. Nie można jednak narażać całych dzielnic stolicy na brak komunikacji, na niemożność właściwego rozwoju.

Innego jednak zdania był przedstawiciel ludności żydowskiej, dla którego w danym wypadku interes nieboszczyków wziął górę nad interesem żywych.

Znalazł on całkowite zrozumienie i po-

parcie w Komisjach Rady Miejskiej, ze strony przedstawicieli prawicy. Dla blizkiego sferom klerykalnym katolickim referenta — sprzeciw Warszawskiej Gminy Starozakonnych był dostatecznym dla wniosku o odrzucenie projektu regulacji, który, podług referenta, będzie aktualnym za lat 40, podczas, gdy, w rzeczywistości, mógłby być urzeczywistnionym za lat 40 — winien być uchwalonym dzisiaj. Dopiero bowiem po uchwaleniu tego wniosku będzie można wystąpić o zamknięcie części cmentarza, a po nim dopiero, w lat 40, możliwem będzie urzeczywistnienie projektu. Tego jednak referent prawnik nie chciał zrozumieć w swej chęci ustalenia wspólnej linji dla klerykalizmu wszystkich wyznań, nie wahając się przed uznaniem dla cmentarza żydowskiego przywileju, którego nie mają cmentarze wyznań chrześcijańskich.

Dzięki tej solidarności wstecznictwa, nieboszczycy zwyciężyli. Ludność Ghetta będzie się nadal dusiła w swych zacieśnionych murach, a ludność przedmieść zachodnich dążąc do środka miasta będzie musiała obchodzić naokoło wielkie tereny cmentarne. I tak trwać będzie, póki jedni i drudzy nie zrozumieją, że nie mogą być wyrazicielami interesów żywych ci, których wzrok nie w przyszłość, ale wstecz, ku cmentarzyskom, stale jest obrócony.

Teodor Toeplitz.

Demonstracja robotników m. Warszawy
Przeciw Rządowi Chjeno-Witosa.

Wiec wczorajszy, urządzony przez W. O. K. R. w podwórzu Al. Jerozolimskie 6, był jednym więcej dowodem, jak głęboko dał się we znaki klasie robotniczej obecny Rząd wyzysku i reakcji. W porównaniu z wiecami z przed kilku tygodni znać było większe jeszcze zdecydowanie mas robotniczych, większą jeszcze gotowość do walki z reakcją; dziś bowiem każdy na sobie poczuł już aż nadto dobrze, czem są rządy Chjeno - Piasta i do jakiej prowadzą one ruiny.

Wiec zagaił ławnik tow. A. *Szczypiorski*, przewodniczył tow. *Semenowicz*. Dokładny obraz obecnej sytuacji politycznej dali w przemówieniach swoich tow. towł poseł *Norbert Barlicki, Hołówko, Morawski i Hartleb*.

Tow. Barlicki, główny referent wiecu, wyczerpująco scharakteryzował tragiczne dla całego kraju skutki Chjeno - Witosowych rządów; całkowite podporządkowanie przez Witosa interesów Polski interesom klas posiadających, czego rezultatem jest, iż waluta polska jest bezwartościowa, chociaż mamy w kraju niezliczone bogactwa, skarb pusty — ale za to safes'y kapitalistów i obszarników pełne są obcej waluty; złoto za wywożone z kraju bogactwa idzie w ręce wszelkiego rodzaju paskarzy. Na bezwartościowości polskiej marki wygrywają kapitaliści, bo marka ta służy im tylko do... wypłat dla robotników; wszelkie zaś inne tranzakcje robią w obcej walucie!

Obszarnicy i kapitaliści stworzyli, dzięki zdradzie Witosa, Rząd, który pozwala im bogacić się kosztem klasy pracującej i całego państwa, Rząd zaś gen. Sikorskiego utrącili dlatego, że chciał, uzdrawiając Państwo, sięgnąć do kieszeni posiadaczy.

Tow. Barlicki, wskazując na obecne „czyszczenie“ urzędów przez Chjenę, t. j. usuwanie wszystkich ludzi, nie myślących całkowicie po chjeńsku — i projektowaną tranzlokację wojsk, mającą na celu takie ich rozmieszczenie, by można je w odpowiedniej chwili użyć do walki wewnętrznej — nawoływał klasę robotniczą do tem większej czujności, wobec tych niepokojących objawów. Chjena przygotowuje się do nowych zamachów, do zamachów na samą republikę, ale na straży republiki stoi niezłomnie klasa pracująca i zamachy potrafi odeprzeć.

Dalej tow. Barlicki zwrócił uwagę na coraz wzrastające niezadowolenie z powodu obecnych rządów, nawet wśród szeregów „Piasta“, nie mówiąc już o szerokich masach ludności wiejskiej i miejskiej, oraz na ferment w łonie samych stronnictw rządocych. Szybki koniec rządów Chjeny - Witosa jest rzeczą nieuniknioną, gdyż nie można rządzić długo Polską wbrew ludowi polskiemu, a Witos przekona się, że sprawy ludu nie można zdradzać bezkarnie.

Tow. Hołówko zastanawiał się specjalnie nad sprawą obecnego „czyszczenia“ armji i dyslokacją wojsk, charakteryzując ludzi, których powołuje się obecnie na naczelne stanowiska w armji (a z których wszyscy niemal w okresie niewoli byli wiernymi poddanymi państw zaborczych) na miejsce usuwanych w cień istotnych bohaterów, ludzi, którzy krwią swoją zdobywali niepodległość. Obecny Rząd nie ma pieniędzy na pensje dla urzędników państwowych, ale ma setki miljonów, potrzebne na dyslokację wojsk.

Tow. Morawski nawoływał do organizowania się w szeregach P. P. S. i wzmacniania sił do walki z reakcją.

Tow. Hartleb wyjaśniał, między innemi, konieczność jaknajszybszego zwołania Sejmu, oraz uzyskania w jaknajszyszym czasie miernika złotego przy wypłatach robotniczych.

Przemawiał jeszcze tow. *Grzecznarowski*, radny m. Radomia,, jako przedstawiciel socjalistycznego Radomia, miasta, które w zeszłym tygodniu tak wyraźnie zaznaczyło stanowisko swoje w wyborach do Rady miejskiej. Tow. Grzecznarowski opowiedział o zwycięstwie podczas wyborów robotników radomskich i klęsce bloku Chjeny i N. P. R., która jest pierwszym wyrokiem dla obecnego Rządu.

Jednogłośnie i z wielkim zapałem przyjęto następującą rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy na wiecu w dn. 23 września r. b., zwołanym przez P. P. S., na wstępie wyrażają swoje głębokie współczucie rodzinom robotników - górników, którzy padli ofiarą zbrodniczej bezmyślności zarządu kopalni i domagają się jaknajenergiczniejszego śledztwa i surowego ukarania winnych katastrofy.

Po wysłuchaniu przemówień towarzyszy - referentów, zebrani wyrażają zaufanie Z. P. P. S. i stwierdzają jednomyślnie, że główną przyczyną ciężkiego położenia warst wpracujących jest bezwzględnie egoistyczna i zachłanna polityka klas posiadających. Wyrazicielem jaskrawyin tej polityki jest rząd Chjeno - Piasta, który powstał ze zdrady interesów ludu wiejskiego przez przywódców P. S. L. „Piast“ na rzecz obszarników, kleru, fabrykantów, bankierów i t. d.

Zgromadzeni stwierdzają, że waluta bezwartościowa jest środkiem bezwzględnego niesłychanego wyzysku klasy robotniczej i dlatego też za brak dobrej waluty ponoszą odpowiedzialność klasy posiadające.

Zebrani domagaja się zastosowania do płac robotniczych obliczeń w złotych polskich tak, jak to się dzieje we wszystkich innych dziedzinach gospodarczych.

Zgromadzeni domagają się przeprowadzenia ustawy, ubezpieczającej robotników na wypadek bezrobocia i nowej ustawy ubezpieczeniowej od nieszczęśliwych wypadków.

Zgromadzeni wzywają wszystkich do bacznej uwagi wobec zmian dokonywanych przez Rząd w wojsku dyslokacji pułków i systematycznego usuwania ze wszystkich urzędów i z armji żywiołów demokratycznych i niepodległościowych.

Zebrani wzywają masy robotnicze do walki z obecnym rządem, celem powołania rządu, cieszącego się zaufaniem szerokich mas ludowych“.

Krzywda chłopów na Polesiu.

Senator tow. Siedlecki wysłał do p. Witosa następujący memorjał:

Powołując się na rozmowę w czasie przyjęcia deputacji ob. włościan z Polesia, którą przedstawiłem p. Prezydentowi wraz z posłem Wolickim dnia 18 września, wyjaśniam, co następuje:

Chłop poleski jest bardzo ubogi. Włada ziemią, powstałą z wykarczowanych polanek, rozrzuconych w kilkudziesięciu nieraz kawałkach wśród bagien i lasów, należących do dworu.

1) Rząd rosyjski, uwłaszczając włościan t. zw. południowo-zachodniego kraju po zniesieniu pańszczyzny, oddał chłopu na własność ziemię, którą on uprawiał za czasów pańszczyźnianych, oraz pozostawił mu prawo „serwitutu“ na „pańskiem“ [1]). Mianowicie chłop miał prawo paść na obszarze dworskim swe bydło, oraz zbierać drzewo na opał, grzyby i jagody w lesie.

Na Polesiu, wobec niskiego poziomu kultury rolnej, jak dworu, tak i wsi, serwituty pozostały prawie wszędzie niewykupione i prawo serwitutowe obowiązuje dziś jeszcze w całej pełni.

2) W czasie wojny obszarnik z reguły uciekł z Polesia, oddając ziemię dworską chłopom w dzierżawę „na trzeciaka“.

3) Sejm Rzeczypospolitej uchwalił reformę rolną, dając możność chłopom (niezależnie od tego, jaką mową się posługują) nabycia wywłaszczonej ziemi dworskiej.

Cóż widzimy w ostatnich czasach?

1) Co do reformy rolnej [2]) chłop poleski widzi coraz wyraźniej, że jest ona prawem papierowem i nic on z tego tytułu nie dostaje.

2) Użytkowana od 5—7 lat na trzeciaka ziemia dworska jest mu odbierana przez obszarników, pomimo, że nieraz włożył on w nią inwestycje, chociażby w postaci nawożenia obornikiem, odbierana w brutalny zwykle sposób.

3) Niezaprzeczalne **prawo serwitutowe** przekreśla poprostu obszarnik w ten sposób, że zabrania chłopu paść na dworskiem, zbierać w lesie opał, grzyby i jagody, zaś o ile chłop nie słucha (a ma na to prawo), podaje go do sądu i sąd [3]) skazuje chłopa na grzywny lub więzienie.

Nadmienię, że chłopi uważają pozwy z tego tytułu za nieprawne i nie stawiają się do sądu, a sąd wydaje wyroki zaocznie.

To są te najważniejsze zagadnienia wsi poleskiej.

Z jednej strony chłop coraz bardziej traci nadzieję, że dostanie coś na podstawie ustawy o reformie rolnej.

Z drugiej strony w sposób gwałtowny z zastosowaniem środków brutalnych traci prawa i korzyści, nabyte w czasie wojny („trzeciaki“).

Nakoniec widzi **z przerażeniem**, że mu w Polsce odbierają **bez żadnego odszkodowania** prawo serwitutowe, które on nabył przed 60 laty za panowania Rosji.

W ten sposób robi się wszystko, by zniechęcić ludność Polesia do Państwa polskiego.

Min. Robót Publ. w tych zapomnianych od Boga i ludzi zakątkach nie robi prawie nic dla odbudowy zniszczonych wsi i miast.

Urząd Ziemski (Min. Ref. Rol.) zupełnie nie stosuje ustawy o reformie rolnej, pozwala bankom i spółkom parcelacyjnym prowadzić skierowaną przeciw interesom ludności miejscowej akcję parcelacyjną.

Min. Oświecenia prowadzi akcję „powszechnego“ nauczania przez nauczycieli nie znających ani języka, ani stosunków miejscowych w taki sposób, że odstrasza ona ludność od kultury i języka polskiego. (Jednocześnie za kordonem rząd sowieckiej Białej Rusi wydaje okólnik, wymagający od wszystkich urzędników sowieckich zdania egzaminu z języka białoruskiego).

Nakoniec Min. Spraw Wewnętrznych nie dba o należyty dobór administracji, pozwala policji na systematyczne bicie ludności [4]), nie ukróca łapownictwa, a zarazem nic umiejąc ustrzedz granicy bolszewickiej, pozwala licznym bandom grasować **bezkarnie** po kraju, wywołując u ludności wrażenie niezaradności i rozpasania władz policyjnych.

Dodam, że policja jest zawsze na usługach obszarników bez różnicy narodowości przeciw chłopom.

Taki stan rzeczy, który w ostatnich czasach idzie coraz bardziej ku gorszemu, pcha przymusowo lojalną, a nawet przywiązaną do Państwa ludność w objęcia antipaństwowej agitacji.

O ile tu w najkrótszym czasie nie nastąpi zmiana, może to mieć nieobliczalne następstwa.

Stanisław Siedlecki, senator.

[1]) Patrz 2 załączone odpisy nadań.

[2]) Nie mówię już o konieczności komasacji gruntów chłopskich.

[3]) Patrz wyroki.

[4]) Patrz świadectwo lekarskie.

Niepoczytalność oszczędnościowa

Oszczędność chjeńsko-piastowa polega przedewszystkiem na kasowaniu niezbędnych urzędów.

Między innemi, mają być zlikwidowane urzędy ziemskie.

Na pierwszy plan został wysunięty Okr. Urząd Ziemski w Płocku, obejmujący powiaty: płocki, sierpecki, płoński, rypiński, lipnowski, nieszawski, włocławski, kutnowski i gostyński.

Dla powiatów tych, znajdujących się w wyjątkowo złych warunkach komunikacyjnych, Płock jest naturalnym ośrodkiem, ściągającym bardzo wielu interesantów w najprzeróżniejszych sprawach, a zatem załatwianie tu spraw, związanych z reformą rolną, nie przedstawiało znaczniejszych trudności.

Przeniesienie tego urzędu do Warszawy pozbawi zainteresowanych tych dogodności, a jednocześnie utrudni i wzmoże koszta inspekcyjne, rewizyjne na gruntach robót pomiarowych, oraz wyjazdowe. Poza tem hipoteka przy Sądzie Okr. w Płocku obejmuje większość powiatów, wchodzących w obręb działalności Okr. Urz. Z. w Płocku, a załatwianie spraw hipotecznych na odległość będzie nader kosztowne i utrudnione.

W dalszym ciągu likwidacja urzędu w w Płocku pociągnie za sobą przewiezienie urządzeń, względnie rozprzedaż za bezcen sprzętów, przedstawiających dużą wartość, oraz koszta tranzlokacji urzędników i trzymiesięczne odszkodowania usuwanym, nie mówiąc już o kosztach samej likwidacji i nowych urządzeń.

W gruncie rzeczy zatem likwidacja urzędu w Płocku nie da absolutnie żadnych oszczędności; przeciwnie, narazi skarb państwa na straty, a jednocześnie będzie to plagą dla miejscowej ludności.

Za Okr. Urzędem Z. w Płocku, mają pójść urzędy i w innych miejscowościach.

Likwidacje takie zmierzają do zabagnienia reformy rolnej, do jej gruntownego zlikwidowania, bo w takich warunkach praca, mająca na celu wykonanie reformy rolnej, będzie zupełnie uniemożliwiona.

Niewątpliwie, to jest zamierzeniem rządu chjeńsko-witosowego.

Ze swej strony jaknajkategoryczniej protestujemy przeciw zamienianiu Okr. Urz. Ziemskich w jakieś ekwilibrystyczne urządzenia, mające na celu tumanienie ludzi rzekomem wykonywaniem reformy rolnej.

Emen.

We wtorek, dnia 25 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w sali Towarzystwa Higjenicznego (Karowa 31) odbędzie się odczyt **Wacława Sieroszewskiego** pod tytułem:

„JAPONJA“.

Odczyt będzie ilustrowany 40 oryginalnemi obrazami świetlnemi roboty japońskiej, przywiezionemi przez prelegenta z Tokio.

Bilety są do nabycia w Zw. Zaw. Literatów Polskich (Bracka 5), w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w Księgarni Wendego (Krakowskie Przedmieście 9), w Administracji „Robotnika“ (Warecka 7), oraz przy kasie w dniu odczytu od godz. 5 po poł.

Igranie z ogniem.

Właściciel 22-włókowego majątku Regnów (pow. Rawski) — Telman, nie uzyskawszy pozwolenia na przewłaszczenie, wbrew prawu „sprzedał“ okolicznym włościanom 10 włók ziemi.

Okręgowy Urząd Ziemski w Warszawie nie zatwierdził tej próby obejścia ustawy o reformie rolnej, a przeciwnie w 1921 r przejął Regnów w celach parcelacji i na jesieni 1921 r. oddał działki ziemi w posiadanie 27 rodzinom robotników rolnych i małorolnych. Ponieważ zaś p. Telman odwołał się do Sądu Najwyższego, przeto parcele czasowo były oddane robotnikom w dzierżawę, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że działki dzierżawione przejdą na własność dzierżawców, gdy Sąd odrzuci skargi p. Telmana. Wśród tych dzierżawców znajdowało się również kilku gospodarzy, którzy „nabyli“ ziemię bezpośrednio od p. Telmana.

Czynsz dzierżawny na czas dzierżawy określono na 8 cetn. żyta rocznie od każdych 15 morgów ziemi

Dzierżawcy rozpoczęli gospodarkę i oczywista, wyżyłowali się do ostatecznych granic, by móc rolę obrobić, całe chudoby wyprzedali, aby nabyć niezbędny inwentarz, nasiona i nawóz. Wytężoną pracą i głodzeniem swoich rodzin doszli oni w bieżącym roku wreszcie do możności spokojniejszej gospodarki.

Ale od czerwca zaczęły spadać na nich niespodzianki.

W pierwszym rzędzie zawiadomiono ich, że wobec dobrych urodzajów czynsz dzierżawny podnosi się z 8 cn do 12 cn. m. żyta.

W pierwszych dniach sierpnia zjechał do Regnowa komisarz ziemski i oświadczył dzierżawcom, że p. Telman sprawę w Sądzie Najwyższym wygrał, wobec czego dzierżawcy muszą zaprzestać uprawy roli, a od listopada wogóle wyprowadzić się z Regnowa.

Telman odrazu przystąpił do wydzierżawiania ziemi włókowym i półtorawłókowym gospodarzom, dając także działki pisarzowi gminnemu i 2 policjantom. Dotychczasowym zaś dzierżawcom oświadczył, że nie może im dać dzierżaw, nawet za większy czynsz, gdyż nie byłoby widać, że majątek przyznano mu z powrotem

Wszystko to zaogniło stosunki miejscowe. Robotnicy rolni oraz małorolni zostali doprowadzeni do ruiny, bo wyprzedali się, napracowali i nagłodzili, by tylko utrzymać się na gospodarstwie, a teraz, gdy dzięki nadludzkim wysiłkom, jaśniejsza dola uśmiechnęła się do nich, mają iść z torbami, wyzuci ze wszystkiego!!!

Obecnie urząd ziemski proponuje tym robotnikom i małorolnym działki w Białawie, pow. Ciechanowskiego.

Biaława jest to czysty ugór, od czternastu lat nie uprawiany, nie mający jakichkolwiek zabudowań gospodarczych, ani mieszkań. A więc proponuje się 27 rodzinom, aby wyprowadziły się w listopadzie pod gołe niebo i znowu kilka lat o głodzie harowały, zanim nie wypracują ziemi tak, aby była zdatna do użytku

Tego rodzaju postępowanie może doprowadzić do nieobliczalnych następstw. Jest to poprostu naigrawanie się z niedoli ludzkiej.

Rząd musi się zająć tą sprawą i z energją, z pominięciem biurokratycznych haczyków, zdecydować się na kroki stanowcze.

Ludzie winni mieć przez zimę zapewniony dach nad głową, czy to w Regnowie, czy Białawie, a Ministerjum reform rolnych winno dać odszkodowanie wprowadzonym w błąd robotnikom i ma-

łorolnym w rozmiarach poniesionych strat, oraz kosztów zainstalowania się na nowym miejscu. Urząd Ziemski winien się zająć sprawą nieprawnych sprzedaży p Telmana i pociągnąć go do odpowiedzialności sądowej, a wreszcie, natychmiast przejąć ponownie folwark dla przeprowadzenia parcelacji i to w ten sposób, aby uniemożliwić Telmanowi ponowne wygranie sprawy.

M. Nowicki.

Telegramy.

W okupowanem Zagłębiu

ZW. ZAWODOWE ZA ZANIECHANIEM OPORU.

Paryż, 23 września. (P. A. T.). — „Matin" donosi, iż w zagłębiu Ruhry syndykaty robotnicze ogłosiły, iż całkowicie popierają akcję rządu Rzeszy w kierunku zaniechania biernego oporu.

Podniecenie w Niemczech.

PRZYGOTOWANIA DO ZABURZEŃ.

Berlin, 23 września. (P. A. T.). Dzienniki donoszą, iż w wielu miastach Rzeszy, a zwłaszcza w centrach przemysłowych wybuchły ponownie zaburzenia, mając podłoże społeczne. Agitacja komunistyczna rozwija się, według informacji pism, w sposób zastraszający. Obecnem hasłem komunistów jest: „Stresemann także nie zrobi nic dobrego". Hasło to znajduje oddźwięk nietylko wśród stanu robotniczego, lecz także wśród szerokich sfer mieszczaństwa. W kołach politycznych liczą się z możliwością, iż najbliższy przewrót rozpocznie się w Saksonji pod wodzą komunistów. Jednocześnie zachodzi obawa, iż ruch radykalnoprawicowy wyjdzie prawdopodobnie z Meklemburgji, Prus Wschodnich, a także z Bawarji. W Bawarji wielką popularnością cieszy isę hasło: „Na Berlin"! W związku z tym ruchem wymieniane jest nazwisko generała Seeckta, jako jednego z przywódców, jednak niewątpliwie jednostkami kierującemi są generał Ludendorff i książe bawarski Ruprecht.

RZĄD WOBEC SPODZIEWANYCH ROZRUCHÓW.

Berlin, 23 września. — (P. A. T.). Biuro Wolffa komunikuje: W ostatnich czasach obiegały pogłoski o ruchach, skierowanych przeciw obecnej władzy państwowej, mające na celu przygotowanie przewrotu. Stanowisko rządu Rzeszy wobec ewentualnych prób tego rodzaju jest niezłomne. Obecnie pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy odbyła się narada, w której wzięli udział kanclerz Rzeszy, minister spraw wewnętrznych, minister obrony krajowej i szef zarządu armji. Narada ta miała na celu przygotowanie niezbędnych zarządzeń dla udaremnienia tego rodzaju usiłowań przewrotowych. Rząd Rzeszy postanowił, iż wszelkie próby wstrząśnień politycznych z jakiejkolwiek strony miałyby one nastąpić, należy stłumić w zarodku wszystkiemi rozporządzalnemi środkami.

W Bu'garji.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU?

Praga, 23 września. — (P. A. T.). Czeskie Biuro Pras. donosi, iż król Borys przybył do Sofji, aby podpisać dekrety o sądach doraźnych, które mają być wprowadzone w kraju oraz dekret o rozwiązaniu Izby i rozpisaniu nowych wyborów. Prez. ministrów Czankow miał jakoby królowi wręczyć prośbę o dymisję gabinetu.

Rządy reakcji w Hiszpanji.

OSTRZEŻENIE PARTJI RADYKALNEJ.

Barcelona, 23 września. — (P. A. T.). Jeden z przywódców partji radykalnej Pestana oświadczył, iż nadzieje pokładane w Primo de Ręera zawiodły i że rządy jego niewątpliwie doprowadzą do przewrotu dalszego. Pestana dodał, że wrazie gdyby obecny rząd zamierzał naruszyć w czemkolwiek prawa ochrony pracy, robotnicze związki w Hiszpanji porzucą swe dotychczasowe neutralne stanowisko wobec rządu.

Wiadomości telegraficzne.

— Rząd grecki zwrócił Turcji wyspę Tenedos.

— Do Rzymu przybyły zwłoki ofiar mordu w Janinie. Na dworcu oczekiwali je rodzina królewska, prezydent Mussolini oraz rząd w komplecie.

— Ewakuacja Konstantynopola przez wojska sojusznicze odbywa się w dalszym ciągu.

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

WŁOCŁAWEK.

(Korespondencja własna).

Wielki wiec P. P. S. — Eksport siły roboczej zagranicę — Głodowe płace robotników. — Gdzie ratunek?

Proletarjat miasta Włocławka żywo protestował przeciw zgubnym rządom reakcji na wielkim wiecu sprawozdawczym posła tow. Zygmunta Piotrowskiego w dniu 4 b. m. Sala „Makabi" była przepełniona robotnikami i robotnicami. Ustępy przemówienia, wykazujące obłudę Chjeny i zdradę Piasta, były żywo oklaskiwane. Z pośród zebranych padały okrzyki przeciw posłom z ósemki, a głównie przeciw miejscowym posłom: Czerniewskiemu i Sacha, którzy nie mają odwagi stanąć obecnie przed swymi wyborcami.

Rezolucja, piętnująca rządy Chjeno - Piasta, żądająca ustąpienia obecnego rządu, a wypowiadająca się za rządem robotniczym, oraz dająca votum zaufania Z. P. P. S. za jego politykę w Sejmie — została przyjęta przez przeszło tysiąc zebranych przeciw jednemu głosowi komunisty.

W samym Włocławku, a jeszcze bardziej w okręgu (pow. włocławski, nieszawski) — panują tak opłakane stosunki robotnicze, że robotnik masowo emigruje. Naturalnie jest to emigracja sezonowa, głównie do Francji. Setki silnych, zdrowych robotników za pośrednictwem Urzędu Pośrednictwa Pracy uciekają za granicę, zmuszeni niebywale niskiemi płacami. Jeszcze na początku b. m. robotnik z liczną rodziną zarabiał we Włocławku po 40 tys. mk. dziennie, kiedy bochenek chleba kosztował 17 tysięcy mk., a inne artykuły pierwszej potrzeby nie ustępowały prawie cenom warszawskim. Takie stosunki panują w stolicy bogatych Kujaw, gdzie tegoroczne urodzaje są trzy razy lepsze od zeszłorocznych. Na tych samych Kujawach po miasteczkach pracy niema, a wyrobnik, jeśli ją znajdzie — otrzymuje po 18 do 20 tys. mk. dziennie! Wielu obszarników w połowie sierpnia r. b. płaciło dziennemu robotnikowi na roli od 10 do 15 tys. mk.

Czy można się dziwić, że robotnik za wszelką cenę chce uciec z takiego piekła!? Obszarnicy i fabrykanci narzekają, a nawet zabiegają o to, aby taniego robotnika bodaj siłą zatrzymać. Robotnik musi w silnej, klasowej, jednolitej organizacji szukać poprawy warunków pracy. A we Włocławku czas najwyższy zerwać z obłudą chadecką i warcholeniem grupy komunistycznej. Robotnicy, wzmacniajcie swoje klasowe związki, należące do Centralnej Kom. Zw. Zaw. w Warszawie!

Z. P.

W TRZYDZIESTĄ ROCZNICĘ.

Księga pamiątkowa P. P. S.

Str. 265. Cena 225 tys. mkp.

Już wyszła z druku.

Treść: Feliks Perl — Szkic dziejów P.P.S.; Henryk Bezmaski — Nasze mogiły; Kazimierz Mokłowski; Bolesław Limanowski — Z moich wspomnień o narodzinach P.P.S.; Kazimierz Pietkiewicz — O czasach pepeesowych i przedpepeesowych słów kilka; Kazimierz Pietkiewicz — Niecała Nr. 12; Kazimierz Pietkiewicz — Moja wina! (sprostowanie historyczne); Napoleon Czarnocki— Przyczynki do historji P.P.S.; Jan Rutkiewicz — Początki ruchu w Dąbrowie Górniczej; Ludwik Śledziński — Wspomnienia z 1898 i 1899 r.; Marjan Malinowski — Początek i rozwój organizacji P.P.S. w Radomiu i okolicy; W. Jodko — Jak dowiedziałem się o aresztowaniu J. Piłsudskiego; Marja Paszkowska — Dziwny człowiek. Intendent X Pawilonu; Marja Paszkowska — Ucieczka. Mój udział w wykradzeniu Józefa Piłsudskiego; Jan Rutkiewicz — Pierwsza drukarnia kijowska; Marja Paszkowska — Ekspedycja i kolportaż „bibuły"; Marja Chmieleńska — Z moich wspomnień; Bohdan — Więźniowie X Pawilonu; Jan Kwapiński — Zawieszenie Wydziału Bojowego P.P.S. Rozłam partji w Łodzi; St. Andrzej Radek — Okręg Częstochowski w r. 1909. Prowokacja Sukiennika; Zofja Kunicka — Ostatnia drukarnia P.P.S. w Kijowie; Ignacy Daszyński — Wspomnienia. Przyczynek do dziejów P.P.S.; Józef Biniszkiewicz — Proletarjat zaboru pruskiego a P.P.S.; Leon Wasilewski — Z roboty zagranicznej P.P.S.; W. Jodko — Emigracyjne sympatje i antypatje; B. Ziemięcki — W Warszawie podczas okupacji niemieckiej; Antoni Szczerkowski — Z dziejów opozycji niepodległościowej w P.P.S. Lewicy; Aleksander Bień — Z moich prac i przeżyć 1911 — 1918; Zdzisław — Wspomnienia z pracy i walki z okupantami w Piotrkowie; W. Kielecki—PPS. w Rosji od r. 1917; Kazimierz Domosławski — Udział P.P.S. w życiu państwowem Ukrainy w latach 1917 — 1918; Zygmunt Piotrowski — Polski ruch socjalistyczny w Ameryce.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Walka z chorobami zawodowemi.

Międzynarodowe Biuro Pracy komunikuje:

Wśród spraw, któremi zajmuje się M. Br. Pr. nader ważne miejsce zajmuje zagadnienie walki z chorobami zawodowemi. Akcja, mająca na celu polepszenie warunków pracy w działach przemysłu szczególnie niehygienicznych wykazać się może już dzisiaj poważnemi rezultatami.

Trzy pierwsze Międzynarodowe Konferencje Pracy zajmowały się tem zagadnieniem i do chwili obecnej trzy następujące projekty Międzynarodowych Konwencji Pracy oraz pięć zaleceń zostało przez nie uchwalone:

1) Zalecenie, dążące do wprowadzenia zakazu używania kobiet i dzieci niżej lat 18-tu przy pracach, przy których narażeni być mogą na zatrucie ołowiem.

2) Zalecenie, dążące do stworzenia we wszystkich państwach specjalnych urzędów zdrowia i wzywające wszystkie rządy do utworzenia obok służby inspekcji pracy specjalnych urzędów, zajmujących się sprawą hygjeny robotników.

3) Zalecenie w sprawie walki z wąglikiem, wzywające rządy poszczególnych państw do przeprowadzenia dezynfekcji wełny, mogącej zawierać zarazki, albo w kraju eksportującym wełnę, albo też conajmniej w porcie, w którym wełna zostaje wyładowaną.

4) Zalecenie w sprawie stosowania Międzynarodowej Konwencji, uchwalonej w Bernie w 1906 r., zakazującej używania fosforu białego w przemyśle zapałczanym.

5) Projekt Konwencji, zakazującej używania bieli ołowiu i podobnych wytworów trujących przy wszelkich pracach malarskich, dokonywanych na wewnątrz budynków; zakaz ten winien być stosowany, z pewnemi wyjątkami, najpóźniej w 6 lat od chwili zamknięcia III Międzynarodowej Konferencji Pracy.

6) Zalecenie, wzywające rządy do rozciągnięcia na robotników rolnych wszelkich przepisów i zarządzeń, dotyczących ubezpieczeń społecznych. Projekt konwencji, gwarantujący robotnikom rolnym takie same odszkodowania w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy, z jakiego korzystają robotnicy przemysłowi.

7) Projekt konwencji, wprowadzający obowiązek badania lekarskiego dzieci i młodocianych, zatrudnionych na statkach.

Poważna ilość państw, należących do Międzynarodowej Organizacji Pracy wprowadziła już w życie przepisy i ustanowienia, czyniące zadość postulatom wyżej wymienionych konwencji i zaleceń. Zauważyć należy, że zalecenie, mające chronić kobiety i dzieci przeciwko zatruciu ołowiem, wprowadzone już jest w życie w Anglji, w Austrji, w Holandji, w Niemczech, w Polsce i w Szwajcarji, podczas gdy rozporządzenia pokrewne weszły w życie w Chili, w Brazylji i w Portugalji.

Starosta w Łańcucie szykanuje Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Sejm uchwalił ustawę, która nareszcie położyła kres bezprawiom, na jakie narażone były w Małopolsce oddziały zatwierdzonych przez Min. pracy i op społ. związków zaw. rob. rol.

Ale starosta Łodziński w Łańcucie w dalszym ciągu szykanuje zw. zaw rob. rolnych, powołując się na ustawę austrjacką.

W dn. 14 września r. b. okręgowy sekretarjat zw. zaw. rob. rolnych w Rzeszowie otrzymał ze starostwa w Łańcucie pismo, w którem starosta oznajmia, iż odmawia przyjęcia do wiadomości zgłoszenia o otwarciu filji Związku zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, jako nie odpowiadającego przepisom ustawy austrjackiej, a mianowicie, *„ponieważ zgłoszenie to nie pochodzi od Zarządu Centralnego stowarzyszenia, lecz od Sekretarjatu Okręgu Małopolsko-Cieszyńskiego w Rzeszowie, którego prawne istnienie nietylko że nie zostało dowodnie wykazane, ale nawet władzy wogóle nie jest znane".*

Według ustawy, uchwalonej przez Sejm, oddziały związków, zatwierdzone przez Min. pracy, nie potrzebują już stosować się do dawnej ustawy austrjackiej i robić dodatkowe starania o zatwierdzenie statutu przez Województwa, ale wystarczy podać do wiadomości starostom, że w tym a tym powiecie został założony Oddział zatwierdzonego przez Min. pracy zw. zawodowego.

Zarząd Główny zw. zaw. rob rolnych złożył odpowiednie podania do wszystkich starostw w Galicji, gdzie tylko otwierano oddziały związku. Takie podanie otrzymało starostwo w Rzeszowie i zostało powiadomione o otwarciu filji związku na powiat: Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Kolbuszowa i Strzyżów z siedzibą w Rzeszowie. Oprócz tego Starostwo w Rzeszowie na prośbę tut. Sekretarjatu, powiadomiło urzędownie powyżej wymienione starostwa o otwarciu filji Związku, a delegat z ramienia Zarządu Głównego tow Bastek, zgodnie z ustawą, piśmiennie zawiadomił poszczególne starostwa.

Starostwa: Rzeszowskie, Przeworskie, Strzyżowskie i inne powiadomiły piśmiennie tutejszy Sekretarjat, że przyjmują do wiadomości otwarcie filji Związku, ale nie podobało się to, jak widzimy, staroście w Łańcucie

Straszna śmierć robotnika z winy fabryki.

Wskutek karygodnych nieporządków panujących w fabryce garbarskiej p. f. „Bracia Pfeiffer", przy ul. Smoczej Nr. 43, zginął straszną śmiercią robotnik tej fabryki, 19-letni Bonifacy Śliwiński, syn wdowy.

Według otrzymanych wiarygodnych informacji całą odpowiedzialność za śmierć robotnika winna ponosić fabryka.

W budynku przeznaczonym na suszarnię skóry, sala na II piętrze mieści przyrządy dla orkiestry oraz skład starych rupieci i części maszyn, nadto odbywa się tam szpanowanie skóry.

Na środku tej sali znajdowała się stara rosyjska sztanca przeznaczona do stemplowania skóry. Podstawa tej sztancy była tak mała, że przejście przez salę wystarczyło aby sztanca bujała się i z tego powodu każdej chwili groziła upadkiem.

W sobotę ubiegłą, gdy w sali tej znajdowało się kilku robotników, jeden z nich, wspomniany Śliwiński, zbliżył się do sztancy, chcąc ją przekręcić — jak twierdzi tylko jeden świadek (choć było tam kilku robotników). Nagle nie przytwierdzona do podłogi sztanca przechyliła się i przygniotła głowę Śliwińskiemu, który wskutek pęknięcia czaszki poniósł śmierć na miejscu.

Według przepisów policyjno - sądowych, zwłoki osób zmarłych śmiercią wypadkową zawsze są przewożone do prosektorjum, celem dokonania sekcji, lecz tym razem policja, niewiadomo z jakiego powodu, zrobiła wyjątek, zdjęła postawiony początkowo posterunek policyjny. Skorzystał z tego wyjątku zarząd fabryki, który ofiarował swoją platformę i jeszcze przed przybyciem na miejsce władz sądowych oraz inspektora pracy, przewiózł zwłoki ofiary tragicznego wypadku do mieszkania

Z powyższego wynika, że zarząd fabryki czując na sobie odpowiedzialność za nieporządki panujące w fabryce, czyni wszelkie starania zatarcia śladów wypadku, aby tylko nie ponieść wszelkiej odpowiedzialności oraz nie płacić odszkodowania biednej, nieszczęśliwej wdowie, której zmarły straszną śmiercią syn był jedyną podporą.

Dowiadujemy się, że władze sądowe poleciły przewieźć zwłoki Śliwińskiego z mieszkania do gabinetu medycyny sądowej w celu dokonania sekcji.

Niszczycielstwo.

Na odcinku szosy pomiędzy Nasielskiem a Michałowem przez Dembe Niemcy zbudowali, podczas okupacji, most na Narwi, dzięki któremu skrócili drogę z Ciechanowa i Nasielska do Warszawy o 20 kilometrów

Obecnie most ten potrzebuje naprawy. Zdawałoby się, że Ministerjum robót publicznych naprawy tej dokona, choćby powołując okoliczne gminy do podzielenia kosztów.

Niestety, Ministerjum uznało za rzecz odpowiedniejszą.. zniesienie mostu! Stracić ma duża połać kraju, zarobić zaś przedsiębiorca, który na licytacji otrzyma prawo rozbiórki.

Przedstawiciele ludności miejscowej żywią jeszcze nadzieję, że Ministerjum robót publicznych podda rewizji swoją decyzję. Przecież skrócenie drogi o 20 kilometrów, to nie bagatela. Ileż to oszczędza się czasu, który wartoby, aby nauczono się już więcej szanować w Polsce! Ileż zaoszczędza się kosztów! I czy naprawdę nie należałoby w Polsce więcej budować, a mniej niszczyć?

Rozmaitości.

Dwie egipskie historje w Londynie.

Cały Londyn w ciągu 8-iu dni zajmował się gorąco toczącą się przed sądem przysięgłych sensacyjną sprawą Małgorzaty Fahmy. Piękna Francuzka rozwiodła się ze swoim pierwszym mężem Laurent, a w r 1922 spotkała w Paryżu księcia egipskiego Ali Fahmy Beja. Ten zakochał się w niej i poślubił. Krótko trwały miodowe miesiące. Wnet Egipcjanin zaczął z żoną postępować na wschodni sposób. Przystawił np do niej straż z 12-tu murzynów, z których jeden miał prawo wchodzić do jej pokoju o każdej porze. Gdy pani Fahmy skarżyła się na to, Egipcjanin odpowiedział: „To sługa, nie mężczyzna". Pewnego dnia w Londynie, po burzliwej scenie, pani Fahmy schwyciła rewolwer i — nieprzytomna — wystrzeliła, kładąc męża trupem.

Sąd przysięgłych uniewinnił panią Fahmy, co przyjęte zostało burzliwą owacją

W tym samym czasie zginęła w Londynie, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, księżna Abbas Halim. Była to Angielka, z domu Jessika Harring, córka szynkarza. Cudownie piękna, wstąpiła na scenę, później była modelką w salonie mód. Wyszła zamąż poraz pierwszy, mając 18 lat, po 5-ciu latach rozwiodła się i wyszła zamąż za księcia Mohammeda Djemaleridina Mahonda, brata b. kedywa egipskiego Po roku rozwiodła się z nim i wyszła zamąż — znowu za księcia — Abbasa Halima. Wybierając się w podróż z mężem, kładła do kufra rewolwer, bezpiecznik odsunął się i rewolwer wystrzelił.

Tak niespodziewanie skończyła się ta świetna karjera.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

Dnia 3-go października o godz. 11-ej rano, w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o bezwzględne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Klub Radnych P. P. S. do Kasy Chorych wzywa wszystkich towarzyszy radnych do bezwzględnego przybycia na posiedzenie Rady Kasy Chorych dn. 24 września r. b.

O. K. R. Warszawa - Podmiejska. Dnia 24 b.m. w poniedziałek, o godz. 6 wiecz. w lokalu „Robotnika" (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O.K.R. Warszawa - Podmiejska.

W poniedziałek, dn. 24 b. m.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola - Czyste. Przed zebraniem, o godz. 6 posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w. w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P.P.S. O godz. 6½ w lokalu, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie tramwajowej org. P.P.S.; przed zebraniem, o godz. 6 posiedzenie Komitetu.

Wiec w Wołominie. Dziś o godz. 1 popoł. w sali Straży Ogniowej „Rekwizytornia" odbędzie się wiec dyskusyjny p. t. „Polityka gospodarcza Rad Miejskich". Wstęp wolny.

Ruch zawodowy

Warsz. Rada Związków Zawodowych.

W czwartek, dnia 27 września r. b. o godz. 6 m. 30 po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie członków W. R. Z. Z. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wszyscy członkowie Rady proszeni są o punktualne przybycie.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Związek Spożywczy. Dn. 25 b. m. (wtorek) o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie Wydz. Wykonawczego. Tow. tow.: Morawski, Boruszewski, Stanioch, Ciesielski, Rozenberg, Liebelt, Dobrowolski, Fischman, Walentynowicz, Marks i Uiman obowiązani są przybyć.

Zw. Prac. Miejskich. Dziś punktualnie o g. 6 wiecz. w lokalu Związku, Warecka 7/4, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego.

Ruch kult.-oświatowy.

Wykłady T. U. R.

W poniedziałek, dn. 24 b. m., o godz. 7½ w. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się

5-ty wykład o Socjaliźmie

tow. L. Skarzyńskiego. Treść: Na czem polega ustrój socjalistyczny. Materjalizm i ideowe przesłanki socjalizmu w ustroju kapitalistycznym. Przewrót społeczny.

Wiadomości Księgarni Robotniczej

Warszawa, ul. Wspólna Nr. 17, tel. 229-70.

Polecamy ostatnie nowości:

Baudelaire K. Moje serce obnażone. (Książki Ignisa). Str. 83. Cena zas. 1 40

Biegeleisen. Reforma rolna głównych państw Europejskich. Tom I. Str. 469. 10—

Bô Yin Râ. Księga szczęścia. Przełożył Marceli Tarnowski. Str. 114. 3.50

— Księga Zaświata tStr. 107. 3.50

— Księga Sztuki Królewskiej. Str. 148. 3 80

Domaniewski J. Zarys geografji zwierząt z 200 ilustracjami w tekście Str. 266. 6.—

Księga Pamiątkowa PPS. w trzydziestą rocznicę. Str. 264. 7 50

Kucharzewski Jan. Od białego caratu do czerwonego I. Epoka Mikołaja I. Str 431. Mkp. 120.000.

London J. Martin Eden. Powieść, 2 tomy. Str. 327+289.

Piłsudski J. Wspomnienia o Gabrjelu Narutowiczu. Str 62. Mkp. 52.000.

Sienkiewicz H. Listy z Afryki, wydanie nowe. Str. 356. 4 50

Szymkiewicz G. Ustawy i rozporządzenia z dziedziny budownictwa obowiązujące w Państwie Polskiem. (Bibljoteka komunalna Wendego) Str. 296. 10.—

Tołłoczko L. Zasady urządzenia Poczt, Telegrafów i Telefonów i zastosowanie ich w Polsce. (Bibl. komunalna Wendego). Str. 243 6.—

Wądołkowski Jerzy kpt. Międzynarodowe zawody strzeleckie. Historja, przebieg, rezultaty, organizacja techniczna. Str. 77 Mkp. 60.000.

Mnożnik Związku Księgarzy i Wydawców = 30.000.

Do książek nieszkolnych dolicza się 20% dod. sortym.

KRONIKA.

STAN POGODY.

(Według danych Państwowego Instytutu Meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24.7, najniższa 8.1.

W Zakopanem rano 13°; najwyższa 14°, najniższa 3°, chmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: wzrost zachmurzenia, miejscami drobne opady, ciepło, umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie; na południo - wschodzie pogodnie.

Bilety tramwajowe. Dziś w biurze dyrekcji tramwajów miejskich, na stacji miejskiej oraz w biurach podróży „Orbis", rozpocznie się wydawanie biletów kwartalnych, tramwajowych na IV kwartał. Cena normalnego biletu tramwajowego wynosi 2.100.000 mk., ulgowego imiennego — 1.200.000 mk. Bilety ważne i na nocne tramwaje drożej o 10 proc.

Bruki. Wobec zupełnego zniszczenia bruku drewnianego na ul. Kruczej rozpoczęto już roboty związane z ułożeniem na tej ulicy znacznie tańszego obecnie bruku z kostki granitowej. (BIP.)

O czystość naczyń kuchennych. W związku z masowemi zachorowaniami przewodu pokarmowego w jednem z schronisk tutejszych dla dzieci, wydział zdrowia magistratu Warszawy poddał badaniom, oprócz produktów spożywczych, naczynia, w których produkty były gotowane. Badania ustaliły, iż w pobiale naczyń, a nawet w kaszy gotowanej w tych naczyniach, znajdował się dość znaczny procent ołowiu, co mogło być przyczyną omawianych zachorowań. Wobec tego wydział zdrowia polecił lekarzom sanitarnym zbadać we wszystkich restauracjach i jadłodajniach jakość pobiału naczyń kuchennych, oraz zwrócić uwagę na zakłady, w których pobiała tych naczyń jest dokonywana. (BIP.).

WYPADKI.

Straszny wybuch miny w Marymoncie. W sobotę ubiegłą o godz. 1 po poł. w budynku mieszczącym łaźnię wojskową w baonie chemicznym w Marymoncie nastąpił wybuch miny niemieckiej średnicy 170 milimetrów, napełnionej 3 klg. materji wybuchowej zwanej ekrazytem. Skutki wybuchu były straszne. Znajdujący się w wannie Jan Drozdowski, starszy saper, poniósł śmierć na miejscu; szykujący się do kąpieli saper, Zygmunt Kowalewicz, był tak ciężko raniony odłamkiem miny, że w godzinę po wypadku zmarł w izbie chorych w baonie chemicznym; starszy szeregowiec, Feliks Kosiński był również ciężko raniony i po przewiezieniu go do szpitala wojskowego okręgowego Nr. 1 również życie zakończył. Nadto był lekko zraniony w głowę saper Perczyński, który rozbierał się do kąpieli. Siłą wybuchu urządzenie łaźni było częściowo uszkodzone.

Przeprowadzone przez wojskowe władze śledcze dochodzenie ustaliło, że por. Ruszkiewicz zamierzał minę niemiecką użyć jako materjał do ćwiczeń próbnych, chcąc rozładować minę, która była bez zapału i stanowiła tylko sam szkielet, lecz zawierała materjał wybuchowy, por. Ruszkiewicz polecił trzymać ją w wodzie przez 2 godziny. Następnie, również z polecenia por. Ruszkiewicza rusznikarz Kosiński usiłował rozebrać minę, posiłkując się młotkiem i świdrem. W czasie tej manipulacji nastąpił właśnie wybuch, który pociągnął za sobą tak fatalne następstwa, pozbawiając życia trzech młodych żołnierzy.

Zajścia na zabawie Pogotowia Ratunkowego. 24-letni Edward Zawadzki, kamasznik z ul. Furmańskiej Nr. 9, będąc nieco podchmielony, usiłował przemocą dostać się do urny loteryjnej. Zgromadzony w pobliżu tłum publiczności pobił dotkliwie awanturnika, nadto ktoś zadał mu ranę ciętą w głowę. Wkrótce nadjechał lekarz Pogotowia, który opatrzył Zawadzkiego na miejscu.

— P. W Łopacki, właściciel zakładu pogrzebowego, zajęty wydawaniem losów z urny, był otoczony przez napierający ze wszystkich stron tłum, który w rezultacie rozbił szyby w urnie.

Inny wydający losy, nie mogą dać sobie rady z napierającym tłumem, schwycił urnę i ratował się ucieczką.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Zemsta".

Teatr Reduta. Dziś „Judasz"

Teatr Polski: Dziś „Ten którego biją po twarzy".

Teatr Letni. Codziennie „Szukajmy murzyna".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Dziś i jutro „Dzień cudów".

Teatr Nowości. Codziennie „Bajadera".

Teatr Wodewil. Codziennie „Pani Pompadour".

Teatr Praski. Codziennie „Sublokatorka".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała satyra p. t. „Będzie lepiej".

„Poskromienie złośnicy" w Rozmaitościach. Próby z „Poskromienia złośnicy" Premjera odbędzie się w środę 26 września Dzieło szekspirowskie otrzymało doskonałą obsadę. Sławna para poskromiciela, Petrucia i poskromionej Kasieński, znajdzie wykonawców w Józefie Węgrzynie i Marji Brydzińskiej. Służącego Crumia gra Stefan Jaracz.

Ilustrację muzyczną przygotował p. L. S. Schiller.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Wczorajsze wyścigi można zaliczyć do bardzo udatnych. Piękna pogoda oraz bardzo interesujący program ściągnęły tłumy publiczności, same gonitwy, bardzo licznie obsadzone, kończyły się dość nieoczekiwanie. Tor lekki. Wyniki następujące:

Gonitwa I dyst. 1100 mt. 1) Cis-mol 2) Beace Point. 3) Resolute, w 1 m. 9½ sek. o 2 dł. Tot. zw. 4550, fr. 1600, 1300.

Gonitwa II dyst. 1600. 1) Sonya, 2) Kentucky, 3) Dornach w 1 m. 43 sek. o 2 dł. Tot. zw. 4900, fr. 1600, 1350.

Gonitwa III dyst. 4800 mt. płoty. 1) Leonardo, 2) Zerwikaptur, 3) Schlingol w 5 m. 50 sek. o 1 dł Tot. 1950.

Gonitwa IV dyst. 1100 mt. 1) Nabab, 2) Happy lowez. 3) Boruta w 1 m. 8 sek. o szyję. Tot. zw. 1900, fr. 1200, 1350.

Gonitwa V dyst 1600 mt. 1) Perichole, 2) Laudine, 3) Leplante w 1 m. 40 sek. o ¾ dł. Tot. zw. 4850, fr. 2050, 1600.

Gonitwa VII dyst. 800 mt. 1) Hugo, 2) Electra, 3) Bella-Bambina w 49 sek. o ½ dł Tot. zw. 13 600, fr. 3700, 3050, 3200.

Gonitwa VII dyst. 2100 mt. 1) Viver, 2) Floramur 3) Ojdana w 2 m. 16½ sek. o 1 i pół dł. Tot. zw 7300, fr. 2400, 2700, 1950.

Następne wyścigi jutro o godz. 2-ej po poł.

PIŁKA NOŻNA

K S. Polonia (Warszawa) — Vasas S. C. (Budapeszt) 1:4 (0:2) i 2:1 (0:1).

Oddawna zapowiadana węgierska drużyna Vasas rozegrała w sobotę i niedzielę dwukrotne zawody piłki nożnej ze stołeczną Polonią. Olbrzymie tłumy publiczności, szczególnie w niedzielę zebrały się na Dynasach dla obserwowania dawno oczekiwanej sensacji.

W sobotę obie drużyny wystąpili w składach słabszych. Początkowo Polonia nacierała, poczem Węgrzy odebrali inicjatywę i strzelili 2 bramki Po przerwie gra była równa, ataki zmieniały się ustawicznie. Dzięki niepewnej obronie Polonji mecz skończył się dość znaczną porażką Polonji.

Wczoraj drużyny wystąpiły w składach zmienionych, co szczególnie Polonji wyszło w rezultacie na dobre. Napad Węgrów górował nad naszym, jedank doskonała obrona Polonji udaremniała wszelkie ataki. Dopiero rzut karny przyniósł bramkę dla Węgrów. Po przedwie gra nie dawała przez dłuższy czas rezultatu, aż karny przyniósł Polonji wyrównanie. Wkrótce po kilkunastu minutach po pięknym podaniu lewego skrzydła strzela Polonia drugą bramkę. Ogłuszające brawa towarzyszą temu sukcesowi. Jeszcze kilka minut, Węgrzy grają nerwowo, usiłując bezowocnie wyrównać, wreszcie gwizdek sędziego grę kończy.

W Vasasie zwracał uwagę doskonały bramkarz, najlepszy gracz na boisku, prawy łącznik oraz pewny, jednak nieco brutalnie grający prawy obrońca W Polonji w niedzielę doskonałą była obrona, Czyżewski i Czajkowski, nadspodziewanie dobrze grał środek pomocy Loth I, dzielnie spisywał się Gebethner, jak zwykle pewnym w bramce był Loth II.

Wczorajszem zwycięstwem Polonia dowiodła, że śmiało stawić może czoło najsilniejszym drużynom zagranicznym Gdyby jeszcze trochę pewności, szybkości i zgrania w linji napadu!

Sędziowali sprawnie pp. Mandl i Grabowski.

Z ROBOTNICZEGO KLUBU SPORTOWEGO.

Skra — K. S. Warszawianka Komb.

3:1 (3:1).

W dniu wczorajszym na boisku w parku Sobieskiego rozegrały powyższe drużyny mecz towarzyski, zakończony zasłużoną wygraną Skry. Skra poprawia swą formę, dalszy trening da z pewnością dobre rezultaty. Warszawianka, pomimo tego, że grało w niej 4 graczy 1-ej, oraz 2 z drugiej drużyny, nie mogła dać rady dobrej obronie Skry. Gra prowadzona przez Skrę z pewną myślą odniosła sukces nad solowemi wysiłkami dobrych zresztą graczy Warszawianki.

Sędziował b. dobrze p. Jaczynowski.

Skra II — K. S. Olimpja I.

(1:1 (1:1).

Druga drużyny Skry osiągnęła nierozstrzygnięty wynik z jedną z lepszych z drużyn Kl. C. Sędziował p. Zwierz.

R. K. S. Skra jun. — K. S. Olimpja jun.

2:3.

Niebardzo zasłużona przegranych najmłodszych piłkarzy Skry. Sędziował p. Piotrowski.

Polska — Finlandja 3:5.

Match footbolowy Finlandja — Polska rozegrany w Helsingforsie zakończył się wynikiem 5:3 na korzyść Finlandji. Boisko z powodu deszczu rozmokłe. Grupa fińska grała doskonale, drużyna polska wyróżniła się wprawnymi rzutami, świetnem opanowaniem piłki. Do przerwy 3:1 na korzyść Finlandji, po przerwie 2:2.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. **Wydawca: Rada Naczelna P. P. S** **Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski.** Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.